# Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190





Nr. 472. Kraków, czwartek 17 października 1907 r. Rok XV.


## Wobec ugody.

Bar. Beck ma szczęśliwą rękę; ułożona i przedłożono przez niego ugoda, może liczyć z całą pewnością na dobre przyjęcie i na aprobatę parlamentu, a pierwszy rzut oka na poszczególne jej działy poucza, że jest pierwszą, która zapewnia Austryi pewne pozytywne korzyści.

Podwyższenie kwoty węgierskiej, i uchylenie możności podwiązywania eksportu austrjackiego przy pomocy specjalnych taryf, to są poważne materjalne zyski, których cyfrowy wynik wprawdzie dopiero znacznie później da się obliczyć, które jednak i bez szczegółowego rachunku przedstawiają wielki postęp w porównaniu z obecnym stanem rzeczy. Polityczny efekt jest niemniej obfity. Jedność państwowa została utrzymaną w całej rozciągłości, a unja cłowa, pod inną nazwą, zapewni swobodę obrotów handlowych na całym obszarze obu połów monarchii. Razem ze wspólnością armii i zagranicznej reprezentacyi, stanowi to przedłużenie dualizmu w formie zmienionej, ale równie trwałej jak dotychczas.

Słowem bar. Beck uzyskał wszystko, co w danych warunkach i w danej chwili uzyskać się dało, a nawet więcej niż ogólnie przypuszczano w obec nieprzejednanego na pozór stanowiska węgierskiego rządu i węgierskiego parlamentu. Okazało się jednak, że Węgrzy mają więcej zmysłu politycznego niż próżności, i dla koszto wnej wspaniałości samoistnego państwa, nie poświęcili wielkich realnych korzyści, jakie im zapewnia połączenie z Austrją.

Właściwie Węgrzy nie porobili żadnych ustępstw, zgodzili się jedynie na wyrównanie tych krzyczących krzywd, które dotychczas znosiła Austrya z budującą cierpliwością; bo przecież zarówno podwyższenie kwoty, jak uporządkowanie taryf kolejowych, jest tylko uchyleniem rażącej niesprawiedliwości. Natomiast na polu politycznem, uzyskali teoretyczne uznanie samodzielnej państwowości węgierskiej i znaczne rozszerzenie niezawisłości przy regulowaniu swej polityki handlowej. Śmiało może rząd węgierski wytłumaczyć swemu parlamentowi, że zrobił wielki krok naprzód w sprawie zupełnego rozdziału, że najbliższych 10 lat stanowi okres przejściowy do całkowitego urzeczywistnienia panmadziarskich marzeń...

W każdym razie 10 lat spokoju i normalnych stosunków, stanowi zdobycz ogromną zarówno dla Austryi jak dla Węgier. Cały ten czas mogą poświęcić oba rządy idwa garlament usilnej pracy nad ekonomicznem podniesieniem monarchii i wydobyciem jej z szkodliwego zastoju, w jaki została pogrążona przez wewnętrzne nieporozumienia i waśni.

Z polskiego punktu widzenia musimy przyjąć zawarcie ugody z zadowoleniem, gdyż w ten sposób mocarstwowe stanowisko Austryi zostaje wzmocnione i zabezpieczone przed wewnętrznemi wstrząśnieniami. Mocna zaś i solidarna Austrja, stanowi najpewniejszą i najsilniejszą zaporę dla bezwzględnej przewagi niemieckiej, która nam i całej Europie daje się tak dotkliwie we znaki. Skrzepiona na wewnątrz, może Austrja swobodnie kierować swoją zagraniczną polityką i odzyskać swobodę ruchów w obec zbyt natarczywych i zbyt samolubnych sprzymierzeńców.

## Przedłożenia ugodowe.

W czasie długoletnich, pełnych chwilami wysoce dramatycznych momentów-rokowań obu rządów monarchji w sprawie zawarcia ugody unosiła się nad obradującymi ministrami obu połów państwa stale myśl o parlamentach, o sposobie i możności przeprowadzenia swych projektów przez ciała prawodawcze. Ta myśl wycisnęła piętno na całym kompleksie ugody Zwłaszcza rząd austrjacki kierował się jak może nigdy w okresie parlamentaryzmu, względem na najwyższy czynnik prawod wczy państwa. Ugoda jest bowiem jedną sprawą polityczną, która musi być przeprowadzoną przez Radę państwa, jeżeli ma się stać podstawą rozwoju ekonomicznego Austryi. To nie ulega nawet dla najgorętszego zwolennika § 14 wątpliwości...

Obszerny komunikat rządowy, dołączony do przedłożenia ugodowego, zaznacza, że projekt ugody obejmuje nie tylko uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych i komunikacyjnych, lecz także rozwiązanie ważnych kwestyj natury polityczno-finasowej. Cały kompleks ugody dzieli się na 1) projekt traktatu handlowo-komunikacyjnego między częściami monarchji, 2) porozumienie w sprawie ochrony przed podwójnem opodatkowaniem przedsiębiorstw działających w obu połowach monarchji i 3) dodatkowy układ, dotyczący udziału Węgier w spłacie wspólnych długów państwa. Nadto przekłada rząd projekt ustawy, upoważniającej rząd austrjacki do zawarcia układu z Węgrami w sprawie rozszerzenia działalności towarzystw akcyjnych i zakładów ubezpieczeń na obie części monarchji.

System wspólności cłowo-handlowej, który dotąd zasadza się na chwiejnej podstawie wzajemności, ulegnie zmianie na traktat handlowy z utrzymaniem wspólnej granicy cłowej i wolnego od cel obrotu między obu częściami monarchji. Taryfa cłowa i interpretacja przepisów cłowych mają być po obu stronach równobrzmiące. Traktaty handlowe z zagranicą, których termin wypowiedzenia przypada na 31 grudnia 1915 nie mogą być wypowiedziane przez Węgry lub Austrję jednostronnie.

Sprawy kolejowe załatwione zostały z korzyścią dla Austrji. Rząd węgierski zgodził się na połączenie kolejowe Krainy z Dalmacją przez terytorjum chorwackie. Terminem wybudowania tej linji będzie rok 1911. Równocześnie rząd austrjacki zgodził się na wybudowanie drugiego toru przy kolei Koszyce-Bogumin, nie zobowiązał się jednak do połączenia jej z kolejami pruskiemi pod Annabergiem.

W sprawie podatków konsumcyjnych postanawia ugoda, że na wspólnem porozumiemiu rządów opierać się ma ustawodawstwo w sprawie udzielania ulg podatkowych, uwalnianie od podatków niektórych produktów potrzebnych do celów przemysłowych i wspławie bonifikacyj przy wywozie za linję cłową. Nadto postawiono zasadę, że żadna strona nie powinna wydawać rozporządzeń, któreby utrudniały wolność konkurencyjną przemysłu drugiej połowy monarchji.

Surtaksa cukrowa pobieraną będzie na przyszłość od przewozu z jednej części monarchji do drugiej części tylko takiej ilości cukru, która przekraczać będzie przeciętnyimport. Ten przeciętny import wolny od opłat oznaczono w przewozie z Węgier do Austrji na 50.000 metr. cetn., w wywozie z Austrji do Węgier na 225.000 m. cetn. Surkaksa wynosić ma 3·5 kor. za 100 kg. cukru spożywczego, a 3·2 kor. za 100 kg. cukru surowego.

**Obrót bydłem** uzależnonym został głównie od przepisów weterynarskich. Rząd austryacki postarał się o unieważnienie na przyszłość dowozu do Austryi węgierskich świń i bydła rogatego z okolic podejrzanych lub zarażonych.

Innowacyę w ustawie stanowi utworzenie wspólnego sądu rozjemczego, do którego kompetencyi należeć będzie interpretacya postanowień ugody i rozstrzyganie spornych spraw finansowych, gospodarczych i spornych spraw, wyniknąć mogących na gruncie renty blokowej.

Natomiast wyjęte są z pod jego kompetencyi sprawy tyczące się zawarcia i wypowiedzenia traktatów handlowych z zagranicą, tudzież wszystkie sprawy obrotu bydłem i policyi weterynaryjnej.

Sąd rozjemczy tworzy się w taki sposób, że każda strona mianuje po czterech stałych sędziów rozjemczych, z których do każdego spornego wypadku deleguje po dwóch, którzy w tym wypadku fungują jako sędziowie rozjemczy. Przewodniczącego sądu wybiera się z listy, którą układa się w sposób następujący: rząd austryacki wybiera pięciu kandydatów z pomiędzy najwyższej judykatury węgierskiej, i na odwrót rząd węgierski wybiera pięciu kandydatów, z pośród judykatury austryackiej. Z pośród przedłożonych przez rząd austryacki kandydatów rząd węgierski wybiera dwóch i tylu rząd austryacki wybiera z listy węgierskiej. Ci czterej wybrani, są wpisani na listę przewodniczących sądu rozjemczego, z których wylosowuje się jednego dla każdej poszczególnej sprawy.

Wyroki sądu rozjemczego są ostateczne.

**Dług blokowy** został po wielu trudnościach załatwiony drogą wzajemnych ustępstw. Węgry zgodziły się na jego skapitalizowanie według stopy procentowej 4.325 ale najdalej w ciągu lat 10 od jego skonwertowania, gdyby zaś dług kapitalizowano w następnych 12 latach, to obowiązywać będzie stopa 4.2 proc.

Do kompleksu ugody należą jeszcze sprawa bankowa, której rozwiązanie odroczono do r. 1910 tj. do chwili wygaśnięcia przywileju Banku austro-węgierskiego, kwestja podwójnego opodatkowania, ustawa winna, sprawy komunikacyjne, przemysłowe i rękodzielnicze. Co do wysokości kwoty zgodziły się rządy na udział Austryi 63.6 i Węgier 36.4. Węgierski udział w kwocie został więc podwyższony o 2 procent, co jest znaczną zdobyczą bar. Becka. Stosunek ten kwot uchwalić mają wspólne deputacye kwotowe, ewentualnie parlamenty.

Umowa musi być bez ważniejszych zmian uchwaloną w austryackiej Izbie posłów. Gabinet bar. Becka, jak już na początku zaznaczono, starał się o ugodę możliwą do przyjęcia przez parlament i rzeczywiście np. w kwestyi kwoty, wspólności cłowej, taryfowej, kapitalizacyi długu blokowego, połączenia kolejowego z Dalmacyą zadowolił w znacznej części popularne postulaty stronnictw austryackich. Bar. Beck żywi podobno nadzieję, że ugoda przejdzie większością poważną w Izbie posłów. Zdaje się, że nie jest to przesadny optymizm prezesa gabinetu... Zresztą w razie, gdyby parlament z powodu obstrukcyi ugody nie mógł uchwalić, cała treść ugody ma wejść, według umowy obu rządów, w życie na podstawie wzajemności.

Obecnej sesyi parlamentu przypadło rozstrzygnąć jedną z najdonioślejszych spraw gospodarczych państwa, parlament okaże wiele zdolności do pracy jeżeli potrafi bez zbytnich trudności uchwalić tę tak upragnioną a tak zawikłaną ugodę.

## Fermenty miejskie.

Nowa zmiana w prezydjum miasta, ponownie odsłania wielkie niedomaganie, a nawet wielką niemoralność naszej miejskiej polityki. Zakulisowe kombinacje decydują nietylko o osobistym składzie ważnych miejskich urzędów, ale o wszystkich ważnych dla Krakowa sprawach. Wszystko załatwia się w cieniu tajemniczych konwentyklów, wszystko jest oplątane subtelną tkaniną osobistych ambicji, sympatji i zawiści. Trzeba raz wyjść z tego zaklętego koła intryg i rywalizacji, które zaprzepaszczają interes miasta i zużywają najlepszych ludzi. Uważamy dra Leo za jednego z najdzielniejszych i najlepszych prezydentów jakich kiedykolwiek Kraków posiadał, i szczerze pragniemy, aby jak najdłużej pozostał na swojem stanowisku, bo jesteśmy przekonani, ze jego świeża energja, wytrwałość i pracowitość, potrafią popchnąć Kraków na nowe tory i zapewnić mu silny ekonomiczny rozwój. Ale właśnie dlatego sądzimy, że p. dr. Leo powinien zerwać z smutnemi tradycjami lat ostatnich i rządzić miastem jako prezydent konstytucyjny naszego miejskiego parlamentu. Jego działalność nie obawia się światła jawności i z pewnością nie zabraknie mu poparcia ani w Radzie, ani w mieście. Jeżeli zaś p. prez. chodzi o unormowanie niepewnych i niejasnych stosunków partyjnych Rady m., — to najskuteczniej zaradzi obecnemu chaosowi, przeprowadzając grunowną zmianę ordynacji wyborczej, przestarzałej, niesprawiedliwej i demoralizującej ogół.

Reforma wyborcza leży w programie dra Lea, a jego znana stanowczość nie powinna się cofać przed trudnościami przeprowadzenia tej ważnej zmiany...

Będzie to wielki krok na drodze moralnego odrodzenia miasta.

## Socjalistyczna sumienność.

W jednym z ostatnich numerów socyalistycznego „Głosu", znajdujemy charakterystyczny artykuł p. t. „Świątobliwi złodzieje". Jest on poświęcony głośnej dziś we Francyi sprawie niejakiego Thomasa, który utworzył w Clermont Ferrand, stolicy Owernii, szajkę dla okradania i łupienia kościołów.

Otóż tego opryszka, który tem się chyba różnił od zwykłych bandytów, że prowadził swoje rzemiosło chytrze i skrycie, robi „Głos" klerykałem, i usiłuje dowieść, że działał w porozumieniu z proboszczami, celem ratowania mienia kościelnego przed konfiskatą.

Otóż musimy zmartwić zacnych lwowskich socyalistów przedstawiając im wyniki śledztwa przeprowadzonego w tej sprawie przez władze francuskie, nie podejrzane chyba o klerykalizm...

Śledztwo wykazało że Thomas jest filarem środkowo-francuskiej masoneryi, że jest jednym z najczynniejszych członków loży „dzieci Gergowii", i że właśnie na posiedzeniach tej loży utworzony został plan rabowania kościołów. Thomas i jego wspólnicy używali niekiedy podstępów, gdyż przy pomocy sfałszowanych rekomendacyi dostawali się do niektórych plebanii, pożyczali tam kosztowne naczynia kościelne i albo wprost je kradli, albo podstawiali sfałszowane podobizny... Głównymi zaś odbiorcami szanownej spółki byli żydowscy antykwarze w Paryżu i Londynie, których już wyłapano.

Tak się przedstawia ta sprawa w świetle śledztwa policyjno-sądowego, które oświeca również bardzo wyraźnie prawdomówność socyalistycznego „Głosu". W artykule tego dziennika wszystko jest fałszywe, a najbardziej tytuł, któ ry powinien opiewać nie „świątobliwi złodzieje", ale „masońsko-żydowscy bandyci."

## Jak anglicy zwalczają socjalizm.

Jeszcze trzy lata temu grupy socjalistycz ne w Anglji były bardzo nieliczne i słabe. W ostatnich jednak czasach i w Anglji począł się socjalizm szerzyć. Oddzielne grupy socjalistyczne połączyły się w t. zw. „federację centralną", objęły kierownictwo nad bezpolitycznemi do niedawna kołami niezawisłej partji pracy i rozpoczęły nadzwyczaj czynną i zaciętą propagandę haseł i zasad socjalistycznych.

Korzystając z szerokich swobód politycznych, jakich niema nigdzie, wtargnęli socjaliści ze swą agitacją wszędzie. Dostali się do Rad miejskich, przedarli się do szkółek i klas niedzielnych, które dotychczas miały charakter czysto religijny, ściągnęli wreszcie do swego obozu znaczną ilość proletarjatu robotniczego.

Reszta narodu angielskiego patrzyła na to z początku obojętnie, nie doceniając siły pierwiastków rozkładu, poprostu nie chciała wierzyć w „ciemnotę i głupotę mas", jak się dobitnie wyraził jeden z angielskich publicystów. W optymizmie tym utwierdziła ją jeszcze wielka klęska socjalistów przy ostatnich wyborach do Rady hrabstwa Londynu.

Socjaliści tymczasem rośli w siłę. W parlamencie liczba ich wzrosła z 11 do 32, a w bardzo wielu kwestjach dołącza się do nich 18 głosów przedstawicieli niezawisłej partji pracy. Stanowi to razem 50 głosów na ogólną liczbę 660 posłów. Częściowo znajdują socjaliści poparcie ministerjalnego obozu liberalnego, któ-

---

8) *Jan Okwietko.*

# PRZED BURZĄ.

Część I.

Rozdział II.

— Nasze! odparł Opolski. — Dziad był kupił i wychował na tem pięcioro dzieci. Ojciec wziął w dziale, a choć ledwo piąta część na niego przypadała, byłby powoli spłacił, ale przyszło powstanie i uwłaszczenie. Nałożyli kontrybucję i ot, nie dosiedzieliśmy lat siedemdziesiątych.

I kupił moskal?

— A Moskal! Naszym nie wolno.

Nastąpiła chwila milczenia; obaj czuli krzywdę; obeszła im w koło serca, tłoczyła się w mózgi, i ściskała żelazną obręczą.

— Złodzieje! mruczał Czarko.

— Psy!

Opolski starał się ochłonąć. Włożył monokl, twarz na nowo wykrzywił ironicznie, poprawił kołnierzyka i zaciągnął się papierosem.

— Sentymenty! — rzucił niedbale.

Czarko wziął machinalnie paletę do ręki i niepotrzebnie dodawał do wykończonej już twarzy „Psyche." Widocznem było, że robił to odruchowo, myśląc o czem innem.

— Wiecie — zwrócił się przygłuszonym głosem do Opolskiego — podobno tej nocy zaaresztowano sześćdziesiąt osób. Cały komitet Oświaty.

— A wiem, robili także rewizje u Narzymskiego, ale nic nie znaleźli, miał schowane ważne dokumenty pod posadzką. Nie domyślili się szpicle. Gdyby byli złapali, pół Warszawy byłoby skompromitowane.

— Co z nimi zrobią?

— Tymczasem w cytadeli, wyślą ich tam, a później ześlą.

— Więc oświata wzięła w łeb na dłuższy czas?

— Eh nie, oni dobrze zorganizowani. Obecnie nowy komitet prawdopodobnie już funkcjonuje. Jednych zsyłają, drudzy idą na ich miejsce i tak w kółko. Narzymski już był przez rok w Permskiej i dwa razy siedział, a zaczął na nowo zaraz po powrocie.

— Ciekawe by też było wiedzieć, jaki jest ostateczny rezultat tej ich pracy. Ofiary ciągłe, pieniądze płyną, młodzieży się marnuje masami, ale czy lud korzysta?

— Wiem, że się książek rozdaje dużo. Co do rezultatów, to trudno skonstatować. „Polak" podobno rozchodzi się znakomicie po wsiach. Przyszłość okaże, czy cel osiągnięty wart był tylu ofiar.

Umilkł i przez chwilę myślał, wreszcie wstał z krzesła i wziął za kapelusz.

— Muszę pożegnać się z wami, teraz mi spieszno w jedno miejsce, gdzie się dowiem, o ile jestem skompromitowanym w tej nowej chryi. Jeśli złapali spis Garwolińskiego, to najdalej jutro będę pod kluczem. Zresztą może będę wolał przenieść się do Krakowa, gdzie mam właśnie niezłe propozycje. Dowidziska, w Krakowie czy gdzieindziej, a zawsze przecież spotkamy się gdzieś na świecie.

I uścisnąwszy rękę Czarki, ze zwykłą już flegmą wyszedł swoim miarowym krokiem nieco zakrawającym na pozę.

Czarko po jego wyjściu zakrzątał się koło herbaty, którą zwykle pijał o piątej i podczas której przyjmował swoich licznych bardzo znajomych.

Herbata Czarki była głośną, tak dla doskonałości samego napoju, malarz bowiem specjalnie dbał o dobroć herbaty i przygotowywał ją z prawdziwem zamiłowaniem, jak również dla nadzwyczaj mięszanego, ciekawego, ale doborowego towarzystwa, jakie się tam spotykało.

Czarko nie uznawał różnic klas. Taksował ludzi głównie według ich stopnia pokrewieństwa ze sztuką i chełpił się tem, że szanował zarówno a może więcej chłopca mularskiego, jeśli ten na prawdę odczuwał piękno, jak też pierwszego lepszego hrabiego dyletanta.

To też w jego pracowni o piątej spotykali się ludzie, którzy po za tem nie widywali się wcale. Spotykali się tam dla tego, że w toku bardzo ożywionej rozmowy zapominało się o troskach codziennych, o trudnościach finansowych, o zawiedzionych ambicjach, lub miłościach, o moskalach, jednem słowem o wszystkiem, co bolało, z czem trudno było żyć, a z czem konieczność sprzęgała na całe długie życie.

I zapomniano o tych sprawach nie dla tego, żeby je zbywano milczeniem, owszem, każdy tu przychodził ze swoim zapasem goryczy, ze swojem zmęczeniem lub nadzieją i wyrzucał to wszystko z siebie, będąc pewnym, że znajdzie sympatyzujących słuchaczy, że trafi na te właśnie słowa, których w danej chwili potrzebuje, dozna pokrzepienia i otuchy, a często dobrej i zdrowej rady, która się w tej przesiąkniętej prawdą i pięknem atmo-

---

ry nie ma odwagi wyzwolić się z pod ich nacisku.

Socjaliści angielscy chcieliby jaknajprędzej odgrywać wybitną rolę polityczną, i dlatego wszędzie szukają sprzymierzeńców. Usiłowali oni zawrzeć sojusz z irlandczykami, ale nadaremnie. Lud irlandzki, głęboko religijny posłuchał głosu swej hierarchji kościelnej, która oświadczyła, że lepiej irlandczykom wyrzec się samorządu, niż okupić go aljansem z socjal.

Ci więc zwrócili się gdzieindziej i wysłali członka izby gmin i prezesa socjalno-demokratycznej federacji, Keir Hardie'go do... odległych Indji. Objeżdża on tam wsi i miasta i przemawia do tłumów przy pomocy tłumaczów. Obwieszony przez wielbicieli wieńcami i wstęgami, opowiada hindusom o błogosławieństwach samorządu i zapewnia, że jego partja nie pozwoli, by w dawnem cesarstwie Aurungzelów rządziła garść brutalnych angielskich urzędników. Nie dziw, że jest wszędzie przyjmowany, jako apostoł wolności, z niesłychanym entuzjazmem. Kiedy był w mieście Barisal okrzyki na jego cześć były tak głośne i ciągłe, że miejscowa ludność mahometańska, nie mogąc modlić się, wysłała do magistratu petycję przeciw zakłóceniu spokoju.

Wyglądać to może na farsę. Keir Hardie, prosty mularz z zawodu wchodzi na arenę rasowych, ekonomicznych i społecznych zagadnień wschodniego cesarstwa, które zbudowali Hastings i Clive. Lecz niewątpliwie jarmarczna jego wymowa odnosi wielkie sukcesy i jest dla Anglji ogromnie niebezpieczna.

Wyprawa Keir Hardiego przepełniła miarę cierpliwości anglików. Zewsząd posypały się głosy, żądające jakiejś akcyi całego narodu, by zwalczać skutecznie rozkładową propagandę. Organizacja „The London Municipal Societe", która przyczyniła się głównie do wyrzucenia socjalistycznej większości z rady stołecznego hrabstwa, zwołuje narodową konferencję dla obmyślenia planu akcji.

Jednocześnie prasa cała uderzyła na alarm i otworzyła swe szpalty publicznej dyskusji o najodpowiedniejszych sposobach zwalczania socjalizmu. Zabierają głos wszystkie sfery, nie wyłączając robotników.

Najczęściej powtarza się lakoniczna rada: zmusić socjalistów do ścisłego określenia propozycji, a potem postępować metodą „reductio ad absurdum". Wielu upatruje najskuteczniejszą broń w wytwarzaniu drobnej własności, w haśle: „dwa morgi i krowa". Bardzo silnie poleca się przyjęcie projektu Chamberlaina, położenia końca wolnej wymianie handlowej, a tem samem nadmiernej konkurencji zagranicznej, pozbawiającej pracy miljony rąk. Konserwatyści nawołują do reorganizacji swego stronnictwa na zasadach demokratycznych, aby módz skutecznie stawić opór nowej fali.

Wszyscy się zgadzają na to, że nie sposób leczyć schorzałego ducha za pomocą ustaw i formuł, lecz że leczenie musi sięgnąć do głębi i być stopniowem. Nie samolubna obawa o własność, lecz miłość kraju powinna przyświecać wszystkim reformom. Przedewszystkiem zaś wszyscy wskazują na konieczność usilniejszego szerzenia oświaty i staranniejszego wychowania młodzieży. Serca i umysły, słusznie powiadają, zawczasu należy ćwiczyć w karności. Jako środek prowadzący do tego wskazują niektórzy przymusowe wspólne ćwiczenia fizyczne i wojskowe.

Konferencja londyńska, o której wspominaliśmy, ma wytworzyć wielką narodową organizację, w celu zwalczania socjalizmu. Wszelkie kierunki będą mogły się tam spotkać pod tym hasłem na gruncie zupełnej bezpartyjności. Inicjatorowie pracują obecnie gorliwie nad skupieniem co najtęższych sił oratorskich i pisarskich. Mają one pomiędzy siebie rozdzielić całą Anglję i wygłosić szereg przemówień i odczytów przeciwko socjalizmowi.

# Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków, 17 października.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Wiktora biskupa wyznawcy i Małgorzaty panny; w piątek Łukasza Ewangielisty i Tryfonii.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 7, zachód przypada o godzinie 4 minut 45. długość dnia godzin 10 minut 38.

— **Nabożeństwo.** Uroczystość św. Jana Kantego w akademickim kościele św. Anny rozcznie się w sobotę o g. 5 po poł. nieszporami. Przez całą oktawę codziennie odprawianą będzie suma o godzinie 10 rano, a w niedzielę dnia 27 b. m. suma o godzinie 11 przed południem, a o godzinie 5 po południu po nieszporach i kazaniu odbędzie się procesja w kościele, w której udział wezmą: Senat uniwersytecki i profesorowie szkół krakowskich.

— **Akademickie Koło T. S. L.** rozpoczęło w tych dniach po przerwie wakacyjnej swoją działalność. W kole tem, które liczy obecnie 792 członków — ogniskuje się znaczną część pracy oświatowej młodzieży akademickiej. W przeciągu lat kilku powstało w jego łonie 6 sekcji. Sekcja odczytowa w tym roku wygłosiła już 150 odczytów. Sekcja biblioteczna rozwinęła żywą opiekę nad 74 czytelniami i wypożyczalniami koła, a wraz z sekcją odczytową, informacyjną i dramatyczną utrzymuje stały z ludem kontakt. Sekcja szkolna prowadzi kursa dla anafalbetów, sekcja oprowadzająca dostarcza wyszkolonych przewodników po Krakowie dla wycieczek ludowych z poza Krakowa; — sekcja finansowa zajęła się zbieraniem funduszów, ściąganiem zaległości. Nadto od wypadku do wypadku tworzą się t. z. komisje do spraw im poruczonych. Obecnie koło przystąpiło do ułożenja regulaminów dla swoich sekcji i dla komisji kontrolującej.

Pierwszym objawem rozpoczęcia po przerwie wakacyjnej pracy jest zapowiedziany w na najbliższy czwartek (7 wieczorem) odczyt w sekcji czytelniowo-odczytowej p. t. „Metody pracy oświatowej" — który wygłosi p. Stanisław Rymar.

Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Jabłonowskich N, 8 (Dom akademicki I piętro).

— **Nowa taryfa kominiarska.** Na onegdajszem posiedzeniu Rada miasta Krakowa uchwaliła nowy regulamin czyszczenia kominów. Uchwaliła zaprowadzić podział miasta na 12 okręgów kominiarskich i przydzielić je 12 majstrom. Dotąd każdy majster na własną rękę zawierał umowy z właścicielem realności i starał się o zdobycie jak największej liczby domów dla siebie, domy te były rozrzucone w różnych częściach miasta i trzeba było tracić

---

sferze rodziła sama, anonimowo, zawsze poparta zachętą i gotowością pomocy, w przeciwieństwie do tego, co się dzieje po świecie, gdzie rada zwykle wypływa z egoistycznych pobudek.

Czarko z miłością patrzył na te swoje zebrania, bo jego spostrzegawcze oko, jego dobre serce prostego człowieka od razu przeniknęły pobudki, które pchały ku niemu tych wszystkich ludzi.

Kochał on swoją herbatę o piątej równie silnie jak sztukę i jeśli nie wyjeżdżał z Warszawy jak Ozimski, to nie dla braku środków jak to był powiedział Opolskiemu, ale głównie dla tego, aby się nie pozbywać tych paru godzin wytchnienia.

Herbatę swoją Czarko uważał poniekąd za swój obowiązek społeczny. Nie jedna już dobra myśl zrodziła się w jego pracowni, nie jedno dobre dzieło rozpoczęło się i rozwinęło u niego.

Miał on ten dar właściwy bardzo małej garstce ludzi, że umiał trafić na strunę duszy, której dźwięk w danej chwili był niezbędnym umiał też pomódz z własnej kieszeni, którą miał zawsze otwartą na każdą prawdziwą potrzebę.

Dzisiaj jak zwykle zaczął swoje przygotowania, które robił zawsze sam, dbając o porządek i dokładność, jednakże myśli jego odbiegały od zajęcia.

Myślał o Opolskim, o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdował, o możliwych skutkach dla niego ostatnich aresztowań. Dziwił się niezmiernie jego nieostrożności i temu, że należał do oświaty.

**(Ciąg dalszy nastąpi.)**

# Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— To może wierzysz przynajmniej na jedną tysiączną. — homeopatyczne dawki są zwykle najskuteczniejsze.

Przyznaj się, że wierzysz we mnie choć na dziesięciotysięczną cząstkę ułamka.

— Ani minuty, zaprzeczył gwałtownie Iwan. — Chociaż właściwie, pragnąłbym w ciebie uwierzyć — dodał z dziwnym uśmiechem.

— Che! che! — To zakrawa na wyznanie. Na szczęście mam dobre serce i sam ci dopomogę. — Słuchaj, to ty się złapałeś, a nie ja. — Umyślnie opowiedziałem ci twoją własną anegdotę, aby zachwiać wiarę twoją we mnie.

— Łżesz! Celem twoim właśnie jest wzbudzić we mnie wiarę, że istniejesz.

— Niezawodnie. Ale wahania, ale niepokój, ale walka wewnętrzna wiary z niewiarą, to taka męka dla człowieka uświadomionego, jakim ty jesteś, że nieraz wolałby się powiesić. — Wiem doskonale, że ty odrobinę wierzysz we mnie, dlatego też umyślnie, zaszczepiłem ci znów w duszę trochę niewiary, opowiadając tę anegdotę. Mam swój cel, trzymając cię w ustawicznem wahaniu, to moja nowa metoda. — Wiem, że im mniej uwierzysz we mnie, tem goręcej upewniać mnie będziesz, że nie jestem snem. lecz najoczywistszą rzeczywistością — Ja już ciebie znam. — W każdym razie, cel mój jest szlachetny. — Zasiałem ci w duszę drobne, malutkie ziarno, ale z posiewu tego wyrość może dąb tak rozłożysty, że w cieniu jego zapragniesz być pustelnikiem i ascetą, i żywić się zechcesz korzonkami leśnymi, bo wiem że w skrytości serca pożądasz świętej samotności i gotów jesteś powlec się na pustynię, aby tam szukać zbawienia.

— Jakto łotrze! Więc to niby dla mego zbawienia, robisz to wszystko.

— Trzeba raz w życiu spełnić dobry uczynek. — Ale ty jak widzę, wciąż jesteś zły na mnie.

— Błaźnie! A kusiłeś ty kiedy takich, co żywią się korzonkami i lata całe modlą się na pustyni az ciało ich mchem porośnie.?

— Ależ gołąbku. Tem się właśnie głównie trudniłem. O całym świecie zapomnieć można dla jednego z takich. Taka dusza, to brylant bezcenny, przedstawiający dla nas tysiąc razy większą wartość od całych konstelacji gwiezdnych. A wiesz, wśród ludzi takich, spotykałem umysły, nie ustępujące ci ani odrobinę pod względem rozwoju (choć temu nie uwierzysz). Nie masz wyobrażenia, jaka bezdeń wiary i niewiary, mieścić się może jednocześnie w duszy takiego człowieka. Nieraz o włos prawie tylko znajdują się od najgłębszego upadku na same zda się dno.

— Ale mimo to nie upadają, a ty odchodzisz z nosem.

— Lepiej z nosem, niż wcale bez nosa, jak mówił pewien markiz, którego choroba pozbawiła nosa — zauważył sentencjonalnie gość.

— Głupi żart! ofuknął go Iwan.

— Przyjacielu, niema się o co gniewać, chciałem cię tylko rozśmieszyć. Ów nieszczęsny markiz, zastrzelił się z rozpaczy, a ja byłem przy nim do ostatniej chwili i miałem z

dużo czasu na przejście od jednego do drugiego. Okręg I kominiarski przydzieliła Rada wdowie po majstrze kominiarskim Helenie Pastuszkowej; okręg II majstrowi Feliksowi Rehmanowi; okręg III Romualdowi Bemowi; IV Antoniemu Bąkowskiemu; V Janowi Zatorskiemu; VI Tadeuszowi Niedzielskiemu; VII Zygmuntowi Niedzielskiemu; VIII Tomaszowi Lochowi; IX Ignacemu Siemińskiemu: X Janowi Nowakowi; XI wdowie po majstrze Michalinie Rehmanowej; XII wdowie po majstrze Annie Bergerowej.

Uchwalony dalej przez Radę nowy regulamin dla majstrów kominiarskich, zobowiązuje ich między innemi do mieszkania we własnym rewirze i do stawienia się wraz z czeladnikami na wezwanie naczelnika straży do każdego w mieście wybuchłego pożaru.

Ustanowiła wreszcie wczoraj Rada następującą taryfę maksymalną za jednorazowe czyszczenie komina: w domach parterowych 20 hal.. w domach jednopiętrowych 28 hal., w domach dwupiętrowych 34 hal., w domach trzypiętrowych 40 hal., od szlągów do trzech metrów 30 hal., nad 3 metry 50 h.; od komina kaloryferu 3 kor; od kominów piekarskich i masarskich 1 kor.; od kominów kuchennych w zakładach publicznych, restauracjach, kawiarniach, pralniach i koszarach 63 hal.; od kominów, służących dla ognisk stolarzy, bednarzy, kowali 50 h.; od kominów, które na żądanie właściciela czyszczone być mają w specjalnie oznaczonym czasie 80 halerzy. Nowe postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1908 roku.

— **Staraniem „Czytelni katolickiej“** w Krakowie odprawioną zostanie dnia 21 b. m. w poniedziałek Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. ks. kanonika Stanisława Puszeta jednego z założycieli „Czytelni“, w kościele N. M. P. o godzinie 11 przed południem. O liczna udział uprasza Szan. członków Prezes i Wydział.

— **Żydowscy fałszerze.** Dziesiąty dzień rozprawy przeciw Anisfeldowi i spólnikom ogranicza się na odczytaniu aktów, na czem dziś zostanie ukończone postępowanie dowodowe. Następnie trybunał pracować będzie nad ułożeniem pytań. Jutro rozpoczną się wywody prokuratora i obrony, które niezawodnie trwać będą całe dwa dni; tak więc proces jeszcze w bieżącym tygodniu się nie zakończy, gdyż streszczenie przewodniczącego i narady przysięgłych nad werdyktem zajmą także cały dzień.

— **Co mowią w Krakowie?** Najświeższe przesilenie w prezydjum Rady wywołało w mieście najrozmaitsze komentarze. Mówią więc, że p. Chyliński przenosi się do Lwowa, gdzie powróci do zawodu dziennikarskiego, że na godność pierwszego wiceprezydenta będzie forsowany... p. Sare, który z tego powodu przejdzie na emeryturę, (weksel honorowy!)... mówią, że kandydatem na II wiceprezydenta jest p. Beringer, mówią, że na delegata do Rady szkolnej, nie ma dotychczas kandydata, gdyż p. Bandrowski tej godności przyjąć nie może ze względu na zobowiązania, zaciągnięte przy objęciu dyrekcyi szkoły przemysłowej... mówią, że red. „Czasu“ p. Jaworski wniósł podanie o koncesję na drukarnię, mówią... ale nie! reszta jest milczenie, jak mówi Hamlet...

— **Sprawy szkolne.** Sekcja 4 szkolna Rady miasta, wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. M. Chylińskiego uchwaliła przedstawić Radzie m. wnioski w sprawie regulacyi płac dla nauczycielek na kursie robót kobiecych, w sprawie obsadzenia posady katechety przy szkole im. św. Szczepana i nauczyciela przy szkole im. św. Florjana, oraz w sprawie przyjęcia zbiorów ofiarowanych przez p. Józefa Siedleckiego na rzecz Muzeum Narodowego.

— **Pistolet na cmentarzu.** Do kapelana cmentarnego ks. Franc. Namysłowskiego przyszedł wczoraj po południu 19 letni Dawid Muenz golarz. Kiedy po ogoleniu ks. Namysłowski odwrócił się i schylił nad miednicą padł lekki strzał, a żydek zaczął głośno krzyczeć. Okazało się, że wojowniczy p. Muenz przyniósł z sobą pistolet flowertowy, aby go wypróbować na... cmentarzu (bardzo właściwe miejsce do ćwiczeń strzeleckich). Chciał jednak nabój wykręcić, przyczem manipulował tak niezręcznie, że pistolet wypalił, i ugodził go w nogę. Ranę Muenza opatrzyło pogotowie.

— **Spór o spadek.** Pisaliśmy niedawno o zapisie aptekarza Czarneckiego dla socjalistów. Wiadomość ta, wymaga — jak donosi „Dziennik polski“ — pewnego uzupełnienia. Sp. Czarnecki nie był właścicielem, lecz tylko współwłaścicielem apteki, którą ponadto nie mógł zarządzać, gdyż był a l k o h o l i k i e m.... Miał więc obok siebie ustanowionego zarządcę apteki, pod którego wpływem pozostawał. Cały sposób zrobienia owego testamentu rzuca cień na normalność testatora w chwili dokonywania aktu prawnego, to też interesowana rodzina czyni kroki, aby w sprawie tej spowodować dochodzenia sądowe. Nieboszczyk oddawna już był notorycznym alkoholikiem i z tego powodu nie mógł wykonywać swych zawodowych obowiązków.

— **Dr. Ludomił German** radca szkolny krajowy i inspektor szkół średnich wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Powodem rezygnacji jest prawdopodobnie trudność pogodzenia obowiązków inspektora z mandatem poselskim.

— **Ogień strychowy.** Wczoraj przed g. 5 po południu na strychu domu narożnego placu Matejki i ulicy Kurniki z niewiadomej przyczyny zapaliły się worki. Ogień wcześnie dostrzeżony ugasiła w kilka chwil straż pożarna pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. Szkoda nieznaczna.

Prócz tego straż pożarna w domu p. Sataleckiego przy ul. Florjańskiej przytłumiła ogień kominowy.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek „Piękna Mirandolina“ „Lita et Comp.“

Piątek „Szkoła“

Sobota „W przystani“ dramat w 3-ch akt. Jerzego Engla (nowość)

Niedziela o godz. 3-ej „Cenzor moralności“ kom. w 3-ch akt. J. Nikorowicza (ceny zniżone do połowy) o godz. 7-ej „W przystani“ dramat w 3-ech akt. Jerzego Engla (nowość).

**„Nieprzejednany“ socyalista.** O ciekawym fakcie przejednania „nieprzejednanego“ opowiada „Kur. Zagłębia.“

„Od pewnego czasu wśród robotników wodził rej pewien towarzysz. Proponował nieustannie strejki, burzył robotników, agitował przeciw dyrekcyi i majstrom, jednem słowem, czynił rumor, zgoła niepożądany dla spokoju „publicznego“. Bano się go usunąć ze względu na wielkie poparcie, jakiem się cieszył wśród robotników. Aliści dyrektor wpadł na sprytny pomysł. Zamianował nieprzejednanego... majstrem. I sytuacya zmieniła się z gruntu. Na nowem stanowisku nieprzejednany okazał nieco odmienne zalety. W krótkim czasie robotnikom, mającym do czynienia z nowym majstrem, obmierzło życie. Burzą się i odgrażają, że mu sprawią „lanie“. A dyrektor śmieje się złośliwie, i cierpliwie oczekuje chwili, gdy niedawni obrońcy nieprzejednanego zażądają wydalenia go z fabryki.

**Nowy Sącz.** 16 października 1907. Uroczystość poświęcenia kaplicy i nowego gmachu szkolnego.

Przedwczoraj 14 b. m. odbyła się tu wielka uroczystość poświęcenia kaplicy i nowego gmachu szkolnego. O godz. 8 min. 15 rano zebrało się mnóstwo zaproszonych gości w kaplicy gmachu szkolnego, którzy brali udział w tej uroczystości. O godz. 8·25 min. rano nastąpiło powitanie delegata rady szkolnej krajowej, radcy dworu d-ra Ignacego Dembowskiego w głównej bramie budynku. W powitaniu brał udział burmistrz miasta adw. dr. Barbacki, inspektor rady szkolnej okręgowej p. Barbacki brat burmistrza, kierownik szkoły p. Kaszewrski, 4 uczniów i 4 uczenice, z których jedna powitała dostojnego gościa. Punktualnie o godz. 8 i pół rano odbyło się poświęcenie ołtarza i Msza święta którą odprawił ks. infułat dr. Alojzy Góralik. Podczas mszy św. śpiewała młodzież szkoły żeńskiej pod kierunkiem nauczycielki p. Marji Gregeradzkiej. Po Mszy św. nastąpiło krótkie przemówienie celebrującego od ołtarza. Następnie dokonano poświęcenia gmachu szkolnego. Podczas tego aktu młodzież szkolna śpiewała pieśń: „Kto się w opiekę“, uczniowie pod kierunkiem nauczyciela p. Kopczyńskiego odśpiewali stosowną kantatę. Po wzniosłem przemówieniu ks. infułata Góralika i burmistrza miasta odśpiewano hymn. Następnie przemawiał radca dworu dr. Dębowski i dyrektor szkoły p. Walerjan Kraszewski. W końcu zapisywali się goście do księgi pamiątkowej i zwiedzali gmach szkolny.

— **Pożar wagonu z ropą naftową.** Skutki biernego oporu na kolejach półn.-zach. dają się już u nas uczuwać. Wskutek ograniczonego dojazdu do Pragi i stacji sąsiednich, stoją na linji Lwów-Kraków całe pociągi, a w niektórych stacjach są niemal wszystkie tory nimi zajęte. I tak np. w Dębicy stoi od 3 dni pociąg, złożony z 34 cystern ropy. Cały pociąg pozostawiono na bocznym torze bez dozoru. Ktoś uszkodził jedną cysternę i cała zawartość około 50 hl. ropy spłynęła częścią na tor częścią na sąsiednie pole.

W poniedziałek 14 bm. zaalarmowane zostało miasto sygnałami pożarowymi. Stacja kolejowa znikła, pokryta słupem dymu, wśród którego wybuchały ogniste języki płonącej ropy. Szczęściem ogień nie rozszerzył się, gdyż w pobliżu nie było żadnych zabudowań. Niebezpieczeństwo było jednak wielkie wobec silnego wichru, jaki panował. Pożar trwał z przerwami od godz. 2 popoł. do 8 wieczorem.

---

tego duży kłopot. Ale bo widzisz, wszystko zależy od zapatrywania. — Pewna n. p. dzieweczka, normandka, blondyna cudnej krasy.— Czy wiesz co odpowiedziała, gdy robiono jej uwagę, że zbyt często przywodzi ludzi na pokuszenie. — „*Ca leur fait, tout de plaisir, et à moi si peu de peine*“. — Wspaniały krzyk natury, a raczej niewinności. — Nieprawdaż! — Ale widzę znów kręcisz nosem, znów się gniewasz.

— Precz! precz! Odejdź już raz, jęknął boleśnie Iwan. Utkwiłeś mi w mózgu, jak nieznośna zmora, a przytem nudzisz mnie tak szalenie, o! gdybym cię mógł raz unicestwić.

— Raz jeszcze proszę cię, staraj się ograniczyć twoje wymagania i nie żądaj odemnie rzeczy wielkich i pięknych, a obaczysz jak prędko się porozumiemy.

Masz do mnie żal, że nie objawiłem ci się w purpurowym blasku, wśród grzmotów i błyskawic, ze skrzydłami na wpół opalonemi wiekuistym ogniem.

Obrażony jesteś w uczuciach estytycznych i w dumie swojej tem, że do tak wielkiego jak ty człowieka, ośmielił się przystąpić, taki prosty, ordynarny djabeł. — Miałem zamiar poprzednio przedstawić ci się pod postacią dymisjowanego radcy, z orderami lwa i słońca w butonierce, ale cóż, byłem pewien, że rzucisz się na mnie i wybijesz jedynie za to, żem sobie nie przypiął chociażby gwiazdy polarnej i Syryusza. A i teraz wciąż nazywasz mnie głupcem. Mój Boże! nie mam wcale pretensyi równać się z tobą rozumem. Mefistofeles zapowiada Faustowi, że robić będzie zło, a robi dobro, to już jego rzecz, ja znowu przeciwnie. — Niema chyba na świecie człowieka, któryby tak gorąco i szczerze kochał prawdę. Byłem przecie świadkiem chwili, gdy Słowo ukrzyżowane, wznosiło się w Niebiosa, unosząc na piersiach zbawioną duszę dobrego łotra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Cholera.** Epidemja zbliża się do granic Galicyi. Jak nam donoszą z Kijowa, cholera wybuchła tam z wielką gwałtownością. Zachorowało już paręset osób. Rozszerzeniu epidemii sprzyja gorąca i sucha jesień. Jak zwykle w takich razach, urządzenia sanitarne są zupełnie niewystarczające, brakuje szpitali izolacyjnych i dozorców. Przebieg choroby jest stosunkowo lekki. Wypadków śmiertelnych było dotąd niewiele.

W obec dość ożywionego ruchu pomiędzy Kijowem i Galicyą, byłoby wskazanem zarządzenie pewnych środków ostróżności na granicy.

— **Poświęcenie szkoły.** W Leszczynach koło Białej odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. poświęcenie szkoły im. St. Konarskiego zbudowanej i świeżo powiększonej kosztem groszowych składek, zbieranych przez kursora T. S. L. w Krakowie. Porządek uroczystości obejmuje o godzinie 8 rano nabożeństwo w kościele parafialnym w Białej, o godzinie 11 akt poświęcenia, o godz. 1 wspólny obiad w hotelu pod „Czarnym Orłem“. Zakończy uroczystość wieczorek Kościuszkowski, obejmujący śpiewy chóru sokolego, produkcye muzyczne na fortepianie i na skrzypcach oraz deklamacye. Czysty dochód przeznaczony na „Gwiazdkę“ dla młodzieży szkolnej.

**Sprawa Szczotki.** Wczorajszy poranny „Kurjer Warszawski“ donosi:

„Na wczoraj wyznaczona była w sądzie wojennym sprawa niejakiego J a n a S z c z o t k i, oskarżonego o branie udziału w szeregu rabunków (?) w Lubelskim, w swoim czasie dokonanych. Uczestników tych napadów stracono z wyroków sądów polowych — prócz Szczotki, który zbiegł za granicę, a którego później wydały władze austrjackie. Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego w s k u t e k r o z p o r z ą d z e n i a j e n e r a ł - g u b e r n a t o r a w a r s z a w s k i e g o — i z g o d n i e z w n i o s k i e m p r o k u r a t o r a w o j e n n e g o sąd postanowił przekazać sprawę Szczotki sądom cywilnym“.

Jest to oczywiście skutek wystąpienia prasy polskiej i dyplomatycznej interwencji rządu austrjackiego.

— **Duma jako miejsce... zesłania.** Mieszkańcy miasteczka Monasterzyszcze w gub. Kijowskiej, wybrali na wyborcę niejakiego Ciupkę i pragną koniecznie, aby poszedł on na posła do Petersburga. Jak twierdzą pisma rosyjskie, ów Ciupka jest człowiekiem złym, dokuczliwym, który dał się we znaki całej ludności miasteczka. Toteż chciano go się oddawna pozbyć, ale nie było sposobu. Wreszcie teraz nadarzyła się szczęśliwa sposobność. Nie mogąc uzyskać wysiedlenia Ciupki z miasta, mieszkańcy Monasterzyszcza postanowili wybrać go na posła i w tem sposób pozbyć się szkodliwego człowieka!

Jest to zupełnie nowy sposób zastosowania parlamentaryzmu.

— **Polacy na uniwersytecie bułgarskim.** Oprócz dra Leciejewskiego przyjął również dr. Jan Paygert powołanie go na profesora uniwersytetu sofijskiego. Dr. Paygert wykładać będzie prawo karne w pierwszem półroczu po rusku, w następnych po bułgarsku. Delegat bułgarskiego ministerstwa oświaty dr. Bachem tiew przyjeżdża do Krakowa, aby skłonić dra Zdziechowskiego i dra Heinricha do objęcia katedr w Bułgarji. O ile wiemy, dr. Heinrich nadzwyczajny profesor filozofii Un. Jag. zgadza się na propozycję rządu bułgarskiego, Dr. Zdziechowski nie powziął jeszcze decyzji.

— **Sprawa Haua.** Sąd rzeszy w Lipsku ogłosił wyrok, mocą którego odrzuconą została rewizya amerykańskiego adwokata Haua, skazanego, jak wiadomo, przez sąd przysięgłych w Karlsruhe na śmierć za zastrzelenie swej teściowej. Aż do wyroku sądu rzeszy przebywał Hau w więzieniu śledczem w Karlsruhe. Wyrok przyjął ze spokojem. Natychmiast ubrano go w szaty więzienne. Adwokat jego, dr. Dietz, oświadczył, że z całą energią podejmie starania o odnowienie sprawy Haua. Stawił też natychmiast odpowiedni wniosek u sądu w Karlsruhe o podjęcie na nowo postępowania sądowego.

# Ze świata.

**Najbogatsza kobieta na świecie.** Pani Hetty Green, najbogatsza kobieta na świecie zarządzająca osobiście z nadzwyczajnym sprytem swym olbrzymim majątkiem, który pomnaża, „nawiedzoną“ została niedawno w Nowym Jorku przez jednego z interwiewerów. Rozmowa ta interesującą była ze względu na aktualne sprawy, o które zapytywał ją interwiewer. I tak np. o małżeństwach bogatych Amerykanek z europejskimi książętami i hrabiami p. Green wyraziła się bardzo sceptycznie. „Jestem zadowolona, że panna Vanderbildt nie jest m o j ą córką.“ W Ameryce mamy dość uczciwych i dzielnych ludzi, którzy mogą być mężami naszych córek. Dziewczęta udające się do Europy po mężów zasługują w zupełności na los, jaki je spotyka. Gdyby moja córka chciała wyjść za obcokrajowca, wyrzekłabym się jej. Matka płacąca pięć miljonów za tytuł swego zięcia, nie zasługuje na niego lecz co najwyżej na służącego“. Przy tej sposobności p. Green zaprzecza pogłoskom o swem usunięciu się od interesów.

„Dziś w 42 roku życia czuję się szczęśliwą i młodą tylko dzięki pracy. Nie żądam pieniędzy tylko szczęścia, które zawdzięczam mej czynności. Pieniądze powinny być tylko środkiem do osiągnięcia szczęścia. Po śmierci mego ojca gdy objęłam interesa, zaniechałam wszelkiej myśli o ubieganie się o jakąkolwiek pozycję towarzyską.

## Ugoda w sejmie węgierskim.

Budapeszt, dnia 17 października.

Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego minister hr. Andrassy przedłożył ustawę **o gwarancyach konstytucyjnych.**

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu dr. Weckerle, który przedkładając **ustawy ugodowe,** wyłuszcza przyczyny polityczne i ekonomiczne zawarcia ugody. Wobec tego, że i z zagranicą zostały zawarte traktaty handlowe aż do roku 1917, wolny ruch cłowo-handlowy między obu państwami monarchii musiał być bezwarunkowo uregulowany w taki sposób, iż ustanowienie linii międzycłowej było wykluczonem. W stosunkach między obu państwami panowała niepewność, która musiała być usuniętą, gdyż byłaby doprowadziła do przesilenia ekonomicznego. Sytuacyę naszą utrudniało właśnie to, że stosunek do Austryi był uregulowany tylko na podstawie wzajemności.

Musieliśmy przeto przystąpić do uregulowania wszystkich kwestyj ekonomicznych i przedewszystkiem starać się, aby w miejsce wzajemności został zawarty traktat, oraz aby zapewnić sobie wolne ręce dla podniesienia dochodów państwowych z podatków konsumcyjnych. Odpowiednio do sytuacyi prawno-państwowej zawarliśmy umowę we formie traktatu, wiążącego nas do roku 1917, tak, że **prawo samoistnego postępowania po roku 1917 jest dla nas bezwarunkowo zapewnionem.**

W dalszym ciągu swego przemówienia odczytuje dr. Weckerle ułożoną między obu rządami umowę w sprawie bankowej. Odczytałem to, powiada, w całej rozciągłości na dowód, że zastrzegliśmy sobie wolność w kwestyi bankowej i członkowie rządu w tej mierze nie są związani. (Głosy: Niech żyje bank samoistny!)

Minister omawia sprawę kwoty i powiada, że ze względu na to, iż w Austryi ciągle domagano się podwyższenia kwoty, potrzebne było usunięcie także i tej kwestyi spornej. Chodziło nam o porozumienie na całej linii. Dzisiejsza kwota absolutnie nie mogła być utrzymaną. Z drugiej strony w interesie skonsolidowania naszych stosunków i wobec tego, że w obecnej naszej sytuacyi politycznej, nie chcieliśmy mieć walki, tylko pokój, nabraliśmy przekonania, że bez podwyższenia ugoda nie będzie zawartą i po stanowiliśmy **zgodzić się na podwyższenie.** (Wielka wrzawa na lewicy).

Co do kwoty muszę oświadczyć, że kwotę, na którą teraz się zgodziliśmy, uważamy w przyszłości za „maximum.“

Pos. Lengyel: Nie o to walczyliśmy tak długo.

Dr. Weckerle przystąpił do omawiania **kwestyj prawnopaństwowych ugody.** Wspomina o instytucyi sądu rozjemczego i oświadcza, że wykluczonem jest automatyczne przedłużenie tej ugody po roku 1917. Traktat ten kończy się bezwarunkowo z rokiem 1917. (Oklaski, eljen!)

Premier zakończył słowami: Zawarliśmy tę ugodę, której nie należy uważać za tryumf jednej lub drugiej strony. Wybraliśmy drogę pośrednią, aby po obu stronach zapewnić uchwalenie traktatu. Nie żądamy pochwał, ale też nie mamy powodu być niezadowoleni. Postępowaliśmy według najlepszego przekonania, staraliśmy się zapewnić uzyskanie ekonomicznych i politycznych korzyści. Dla tego też ze spokojnem sumieniem możemy dzieło nasze przedłożyć Izbie do oceny. (Oklaski.)

Po pauzie pos. Mazuranic odczytał interpelacyę następującej treści:

W jaki sposób prezydent ministrów uzasadnia zmianę rządów chorwackich i zaprowadzenie tam systemu niekonstytucyjnego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

# Telegramy.

### Choroba cesarza.

**Wiedeń.** Biuro korespondencyjne dowiadu je się o stanie zdrowia cesarza: Cesarz wczoraj **nie miał zupełnie gorączki. Lokalne rozszerzenie** kataru nie nastąpiło, a jego intenzywność zmniejsza się.

**Wiedeń.** „Correspondenz Wilhelm“ donosi: Stan sił cesarza był wczoraj **bez przerwy korzystny,** apetyt dość dobry, usposobienie w ciągu dnia bardzo dobre, katar niezmieniony, skłonność do kaszlu jeszcze niezmieniona.

**Wiedeń.** Arcyks. Walerya przybyła tu wczoraj z Walsee i po południu udała się do Schoenbrunnu, gdzie zabawiła czas dłuższy u cesarza.

Wraz z arcyks. Maryą Waleryą, także arcyks. Franciszek Salwator bawił u cesarza od godz. 3 do 4 po południu. Arcyks. **Marya Walerya** wieczorem powróciła do Walsee.

### Z klubów parlamentarnych.

**Wiedeń.** Partja chrześciańsko-społeczna odbyła wczoraj naradę nad ugodą. Uchwalono wybrać specjalną komisję dla tej sprawy. Przewodniczącym jej wybrano pos. d-ra Witteka.

**Wiedeń.** Klub czeski odbył wczoraj pod przewodnictwem pos. Kramarza posiedzenie, poświęcone dyskusji politycznej. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Klub czeski uchwala w zasadzie, że gotów jest przystąpić do wspólnego klubu czeskiego na podstawie statutu, który zostanie wypracowany przez zastępców poszczególnych stronnictw w Pradze.

**Praga.** Donoszą z Wiednia, że na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego, rozegrały się gwałtowne sceny. Posłowie: Kramarz, Stransky i Mastalka oświadczyli, że obecnie jest czas przejścia znowu do opozycji i to zaraz przy pierwszem czytaniu przedłożeń ugodowych.

C. k. austryackie koleje państwowe.

# Wyciąg

## z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

### Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, orez przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł, osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, do Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

### Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę, z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

### Izba posłów.

**Wiedeń**, dnia 17 października.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów prezydent odpowiedział na wniesioną w swoim czasie przez pos. Pernerstorfera interpelacyę w sprawie naruszenia nietykalności posła Regera, który został w pewnym procesie wezwany na świadka w czasie sesyi parlamentarnej. Prezydent odczytuje pismo ministra sprawiedliwości, które szczegółowo sprawę przedstawia i dodaje, że sąd powiatowy w Morawskiej Ostrawie otrzymał pouczenie z powodu wezwania p. Regera, mimo, iż tenże przez parlament nie został wydany.

Następnie odczytał prezydent pismo prezydenta gabinetu, żądające **wyboru deputacyi kwotowej.**

Między innemi odczytano interpelacye: pos. Krempy i tow. w sprawie gospodarki w lasach gminy Wola Raniżowska; pos. Onyszkiewicza w sprawie rzekomego nadużycia krajowej ustawy konkurencyjnej przez władzę administracyjną; pos. Diamanda i tow. w sprawie śmierci jednorocznego ochotnika Mojżesza Benczera, spowodowanej rzekomo niedbalstwem lekarza wojskowego dra Bardacha; pos. Liebermana i tow. w sprawie wydania policyi rosyjskiej przez żandarmeryę w Podwołoczyskach politycznego zbiega, Zygmunta Kowalczuka.

W końcu odczytano wniosek pos. Hlibowieckiego w sprawie założenia państwowego banku włościańskiego dla Galicyi, jako miejsca centralnego dla kredytu włościańskiego.

### Wysokości kwot.

**Wiedeń.** Według przedłożeń ugodowych udział Węgier w wydatkach wspólnych monarchji wzróść ma o 2 proc. Ostatni budżet wspólny wynosił 367·6 milionów koron, z tego suma 129·5 milionów pokrytą była przez dochody cłowe. Pozostała niepokryta kwota 238 milionów koron. Dwa procent tej sumy wynoszą 4·76 milionów i o tyle zmniejszą się na przyszłość wydatki Austrji na cele wspólne.

Pozostają jeszcze do pokrycia nadzwyczajne kredyty wojskowe, które wynosiły w ubiegłym roku 57 milionów koron. Udział Austrji w tym wydatku zmniejszy się również o 2 proc., czyli o 1·1 miliona koron.

C a ł y z y s k A u s t r j i w y n o s i ć b ę d z i e w i ę c 6 m i l i o n ó w k o r o n r o c z n i e.

Tę sumę dopłacić muszą Węgry.

### Kluby węgierskie a ugoda.

**Budapeszt.** W klubie niezawisłości omawiano wczoraj wieczorem sprawę ugody.

Pos. Hollo, wiceprezydent partji niezawisłości oświadczył, że p o d w y ż s z e n i e k w o t y b e z s a m o d z i e l n e g o b a n k u j e s t n i e m o ż l i w e.

W dyskusji brał także udział minister oświaty Apponyi, który między innemi oświadczył, że sam nie jest zachwycony ugodą, jednakże trzeba liczyć się z okolicznościami, a ugoda zupełnie odpowiada danym warunkom.

Wywodów Apponyi'ego wysłuchała partja z uwagą, odezwały się jednakże głosy, że członkowie partji niezawisłości z ugodą, która zawiera podwyższenie kwoty, nie mogą wystąpić przed narodem.

Minister handlu Kossuth nie zjawił się w klubie.

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu partji niezawisłości panowało podniecone usposobienie, które należy uważać za skutek agitacji, mającej na celu, aby partja przedłożyła Izbie rezolucję z żądaniem uchwalenia już teraz utworzenia w r. 1911 samoistnego banku.

**Budapeszt.** Na wczorajszej konferencji posłów chorwackich uchwalono ze względu na to, że desygnowany przez klub pos. Urbanic do jednej z komisji nie został wybrany, a w jego miejsce wybrano niedesygnowanego biskupa Drohobecky'ego, aby wszyscy członkowie wszystkich komisji złożyli mandaty.

**Wiedeń.** „Slavische Correspondenz“ donosi: Związek południowo-słowiańskich posłów zajmował się na wczorajszem posiedzeniu przedłożeniami ugodowemi i po dyskusji nad sytuacją polityczną, uchwalił wysłać deputację do Budapesztu, aby się porozumieć z delegacją chorwacką w sejmie węgierskim.

**Budapeszt.** Na konferencję posłów chorwackich nadszedł telegram prezesa południowo- słowiańskich posłów austryjackiej Izby z zawiadomieniem, że pięciu z ich klubu przybywa celem porozumienia się w sprawie ugody. Wieczorem posłowie ci tu przybyli.

## NADESŁANE.



### Tajemnica powodzenia.

Kto zadowalnia prawdziwą potrzebę, ten tylko może liczyć na trwałe powodzenie. Pranie modnej bielizny stało się więcej uciążliwem, albowiem z jednej strony kurz i nieczystości wielkich miast, w połączeniu z dymem fabryk i pyłem węglowym, powodują zanieczyszczane bielizny coraz intenzywniejszem, podczas gdy z drugiej strony, coraz częściej weszło w zwyczaj używanie chemicznych bielideł i silne tarcie starem mydłem łojowem, które niszczyło delikatne tkaniny. W tem pojawia się wynalazek mydła Schichta w stosownym czasie. Rozpuszcza ono prawie bez wysiłku wszelki brud i czyści bieliznę gruntownie nie niszcząc włókien. Mydło to osiąga skutek, który może być u nas nazwany bezprzykładny. Fabrykacya preparatów Schichta jest obecnie największą na kontynencie europejskim.

*Działaniu* **pobudzającemu apetyt**, zawdzięcza Somatosa swoją sławę. Słodka Somatosa płynna nadaje się szczególniej dla dzieci i wraż liwych pacyentów. Jest ona nieprześcignionym środkiem wzmacniającym dla słabych i niedokrewnych.

## Towarzystwo wzaj. pomocy posagowej

**we Lwowie, ul. Podwale 7.**

Zawiadamia się P. T. członków, że wypłaciliśmy w sierpniu następujące posagi: Z I oddziału 91 R. Romański, 92 Sochacka ze Stanisławowa, 93 E. Halecka z Sadzawki; z II oddziału: 94 Z. Komarnicka ze Lwowa, 95 S. Tylawski z Gorlic, 96 Rollauer z Zamarstynowa; z III oddziału: 97 B. Sack z Jabłonowa, 98 J. Kośiński z Niżniowa, 99 M. Apisdorf ze Lwowa.

Statut posyłamy za dołączeniem marki za 10 hal. — Agenci i zastępcy poszukiwani.

***Zarząd.***



## Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

**Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach** otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

**Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10,** wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

**Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41.** dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

**Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

**Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

### KURSA WIEDENSKIE.

**Wiedeń**, dnia 16 X. 1907.

| | k. h. | | k. h. |
|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 636 50 | Tureckie tytuniow. | 425 — |
| Węg. zakł. kred. | 743 — | Gal. karp. Tow. naft. | 552 — |
| Anglobanku | 295 [illegible] | Renta majowa | — |
| Unionbanku | 531 50 | Austr. renta kor. | 96 65 |
| Länderbanku | 421 25 | Węg. „ „ | 94 — |
| Bankvereinu | 535 50 | 56 l. listy t. kr. ziem. | 94 85 |
| Bodenkredit | 1026 — | 4% „ Banku h. | 95 — |
| Gal. Banku hipot. | — | 4½% „ „ „ | 99 45 |
| Kolei państwow. | 666 25 | 5% „ „ „ | 109 50 |
| „ połudn. | 155 — | 4% „ „ kraj. | 95 — |
| „ Elbethal | 430 50 | 4½% „ „ „ | 100 30 |
| „ Północnej | 5140 — | 4% Gal. Obl. prop. | 97 75 |
| „ Czerniow. | 558 — | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 95 40 |
| Alpiny | 611 75 | 4% Poż. m. Lwowa | 93 80 |
| Rima Muranyi | 551 — | Losy tureckie | 185 — |
| Prask. Tow. żelaz. | 2648 — | Marki | 117 40 |
| Fabryka broni | 475 — | Ruble | 253 75 |
| | | Rosyjskie pap. | 86 30 |

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.